

# Mauthausen-Gusen

## Austria



Memoriał w Gusen. Polskie symbole przed piecem krematoryjnym.

Gdy jedziesz wygodną autostradą z Wiednia przez Linz do Monachium, albo niezwykle piękną, równoległą, alternatywną drogą z Wiednia do Linzu, nawet Ci do głowy nie przyjdzie, że mijasz o kilka kilometrów od drogi miejsca, których ludzkość winna wstydić się do końca świata, a nawet dłużej.

**M**authausen to największy obóz koncentracyjny, powstały na terenie Austrii. Właściwie jedyny na terenie Austrii, choć zmultiplikowany w wielu podobozach w tym kraju. Należy też wiedzieć, że w tym kraju było także wiele podobozów KL Dachau.

### GENEZA

Budowę „głównej siedziby” zaczęto wkrótce po włączeniu Austrii w granice Rzeszy Niemieckiej w 1938 roku. Wzorowano się przy tym na najstarszym obo-

zie niemieckim, wspomnianym właśnie Dachau koło Monachium. Budując go, chciano zrealizować kilka celów naraz. Przede wszystkim odizolować od społeczeństwa ludzi myślących inaczej, a więc komunistów, socjalistów, antyfaszystów, homoseksualistów, księży. Z drugiej strony wystąpiła potrzeba miejsc, gdzie można by przetrzymywać jeńców w planowanej wojnie. Wybór padł na Mauthausen. Nieduże miasto, położone niedaleko Niemiec, a zwłaszcza Dachau, skąd pochodziły „kadry” i gdzie przyszli strażnicy mogli zdobywać „doświadczenie”.

Tuż obok Mauthausen znajdowały się kamieniołomy „*Wiener Gruben*”, gdzie zamierzano wykorzystać darmową siłę roboczą do pozyskiwania surowca skalnego do budowy „*tysiącletniej Rzeszy*”. Niewolnicy mieli być „zatrudnieni” w firmie „*DESt*”, choć zapewne nawet o tym nie wiedzieli. Wspomniana „firma”, założona przez SS, miała na celu eksploatację kruszywa z kamieniołomu „*Wiener Gruben*”.

### ZAŁOŻENIA

Zarówno założenia teoretyczne (obóz dla „najgorszego sortu ludzi” jak i dla polskiej inteligencji), jak i praktyczne (praca w kamieniołomach, bez jakichkolwiek zabezpieczeń – rękawice, buty, odzież, kaski, nie mówiąc o maszynach) spowodowały, że samo SS klasyfikowało ten obóz jako jedyny do grupy III, czyli najcięższej. Świetnie oddaje to pragnienie „powrotu do obozu w Oświęcimiu na kolanach” tych więźniów, których stamtąd przeniesiono „nad modry Dunaj”. I faktycznie, dopóki było, że „*Deutschland siegt an allen Fronten*”, czyli gdy



Niemcy zwyciężali na wszystkich frontach, życie ludzkie było tam nic nie warte. Zmieniło się to dopiero po Stalingradzie, gdy spadło zapotrzebowanie na materiały budowlane, a zwiększyło się na broń i amunicję. Ale zanim się to stało, to praca w kamieniołomach wysysała życie z więźniów jak to opisuje więzień obozu p. Marian Główka:

„W Gusen, po kilku dniach zaprowadzili mnie do pracy w kamieniołomach. Tam moje zadania polegały przede wszystkim na transporcie skał. Skały były niezwykle masywne. Używając siły, której nie mieliśmy (a zwłaszcza ja, lepiej nie mówić!), zbieraliśmy bloki skalne żeby załadować je potem na wagony małej kolejki wąskotorowej. No siłem je razem z innym więźniem, robotnikiem, a więc silniejszym ode mnie, który narzekał, że nie mogłem poradzić sobie z ciężarami – mnie skały wyslizgiwały się z rąk, które nie były w stanie ich utrzymać.”

Było jednakże niekiedy jeszcze gorzej.

„Kopalnia kamieni nazywała się Houburg koło Happinga i od obozu odległa była jakieś 2 km. Utworzono zamknięty łańcuch. W jedną stronę biegliśmy bez kamienia, a w drugą z kamieniem wziętym w biegu, i ten trzeba było zanieść biegiem na plac apelowy.

Kamieniołom w KL Mauthausen z widocznymi schodami śmierci fot. Jerzy Klistala



BMI/Foto Archiv der KZ-Gedenkstätte-Mauthausen

Aby zaoszczędzić koszuli obozowej, nakazano jej zdjęcie, a kamienie noszono na gołych ramionach! Jakie stąd skałeczenia powstały! Wzdłuż całej tej trasy siedzieli na wysokich krzesłach polowych SS-mani, którzy biczem popędzali biegących z kamieniami. Niektórzy z nich robili sobie „zabawę” z więźniów. Był jeden, który szczególnie „zabawiał się” z noszącymi okulary.

I mnie kiedyś przywołał – kazał niesiony kamień zrzucić, a zabrać na ramiona ... krąweżnik metrowy.

Nie mogłem tego nawet ruszyć z ziemi... Zawołał dwóch innych więźniów, którzy załadowali mi go na plecy... Niosłem go chyba

Gdy Niemcy już na jesieni 1939 roku zaczęli przeprowadzać głównie na Pomorzu tzw. „Unternehmen Tannenberg”, czyli akcję likwidacji polskiej inteligencji, to właśnie obóz w Mauthausen był tym miejscem (nie licząc natychmiastowego zamordowania), dokąd najczęściej wysyłano jej ofiary.





Polskie nazwiska w KL Gusen

z pięćdziesiąt metrów! Zrzuciłem go, bo coś mi pękło... No tak, zrobiły się dwie przepukliny pachwinowe. Ale dalej biegłem, bo tańcuch nie mógł być przerwany. Tylko teraz, gdy mijam tego zbrodniarza, zdejmowałem okulary, by ujść następnej zabawie..." wspominał, choć wolałby zapomnieć p. Marian Główka.

## UCIECZKI

Nasuwa się pytanie, czy były stamtąd próby ucieczek. Były. Ale szanse na nią były niezwykle małe. W nocy z pierwszego na drugiego lutego 1945 roku grupa około pięciuset więźniów uzbrojona w dwie gaśnie i kilka pocisków zapalających zdobyła wartownię, mokrym kocem zrobiła spięcie na drutach kolczastych i rozbiegła się po okolicy. Tylko jednemu z nich udało się przeżyć, reszta zobrała wjazdowa w KL Mauthausen

stała znaleziona, często przy aktywnej pomocy lokalnej społeczności i na miejscu zastrzelona. Niemcy nazwali tę operację „Hasenjagd” - polowanie na zające.

## DOKUMENTACJA ZBRODNI

Tak się złożyło, że KZ Mauthausen należy do tej nielicznej grupy obozów, w których ocalało stosunkowo dużo dokumentów świadczących o zbrodniach hitlerowców. Złożyło się na to wiele przyczyn, chociażby fakt, że był to jeden z najdłuższych funkcjonujących obozów, to tu właśnie najczęściej kończyły się tzw. „Marsze Śmierci”. Okoliczne miejsca, jako środek Rzeszy Niemieckiej najdłuższą się opierały w Europie. Dodatkowo, brak perspektywy spotkania z Rosjanami nie działał wystarczająco motywacyjnie na esesmanów. Niemniej dużo jest w tym starań więź-

Dziękujemy p. Jerzemu Klistale i p. Zbigniewowi Główce za udostępnienie materiałów do napisania tego artykułu. Jednocześnie prosimy wszystkich więźniów z terenu Śląska, którzy przebywali w obozach i podobozach Mauthausen, ich dzieci lub przyjaciół do podzielenia się wspomnieniami i do kontaktu z nami, względnie poprzez portal [www.041940.pl](http://www.041940.pl), aby uzupełnić i rozszerzyć dokumentację dotyczącą zsyłki Polaków do tych obozów.

niów, to głównie oni ukryli zdjęcia i dokumentację obozową, względnie uchronili od spalenia.

## WYZWOLENIE

Obóz wyzwoliły wojska amerykańskie piątego maja 1945 roku. W tym dniu znajdowało się w obozie Mauthausen około 20.000 więźniów, z czego 40% Polaków i 40% Rosjan. Resztę stanowili Austriacy, Niemcy, Włosi, Francuzi i osoby z wielu jeszcze europejskich krajów.

Dla celów propagandowych, na żądanie gen. Eisenhowera, następnego dnia, zaaranżowano sceny wyzwolenia obozu, tak by ten moment mógł zostać uwieczniony na zdjęciach i taśmach filmowych. W 1948 roku rozebrano w Mauthausen większość baraków i poczyniono przygotowania do stworzenia Miejsca Pamięci. Miejsce to, wraz z pierwszym pomnikiem zamordowanych tam Francuzów powstało w 1949 roku.

W 1956 roku lokalne władze próbowały wznowić eksploatację kamieniołomu, szczęśliwie jednak ten teren włączono do Miejsca Pamięci i otoczono ochroną prawną. W 1988 roku Mauthausen odwiedził papież-Polak Jan Paweł II. 🇵🇵

Tekst: Paweł Cukrowski

Zdjęcia: Paweł Cukrowski, Jerzy Klistala, BMI/Foto Archiv der KZ-Gedenkstätte-Mauthausen

